Cena 5 zł.

WYDANIE A

CZYTELNIK

ROK V NR 119 (888)

SŁOWO POLSKIE

PONIEDZIAŁEK 2 MAJA 1949 ROKU

WROCŁAW — JELENIA GÓRA — WAŁBRZYCH — LEGNICA — OPOLE — GORZÓW

Dziś w numerze czterostronicowym!

Wszyscy Polacy jednoczą się

Przez upowszechnienie oświaty i kultury — do lepszego jutra Polski

Święto radości, wiary, entuzjazmu

Wrocław w czerwieni sztandarów

Setki tysięcy ludzi w pochodach

Wspaniała manifestacja jedności narodu

WROCŁAW. (ob. wł.) — Prastara stolica Dolnego Śląska była wczoraj widownią wspaniałych manifestacji. Setki tysięcy ludzi wyległy na ulicę, manifestując swą radość z osiągnięć kraju, z dorobku swych warsztatów pracy, z imponujących zdobyczy Państwa Ludowego.

Miasto tonęło w powodzi sztandarów. Do miejsc, gdzie odbywały się zbiórki, podążały tłumy. Na placach, które były terenem masowych zgromadzeń falowało mrowie ludzkie.

Gdy pochody ruszyły z nich zaprzód, wytworzyła się na przestrzeni paru kilometrów rzeka sztandarów, transparentów, wielobarwnych grup. Gięła się wśród szpaleru manifestującej publiczności, stojącej po obu stronach szlaku.

Wiadomości o podobnych uczystościach nadchodzą ze wszystkich miast Dolnego Śląska. Brała w nich żywiołowy udział ludność wiejska.

Społeczeństwo Ziemi Dolnośląskiej może być dumne, że w siątym roku wolności zdołało po raz kolejny zademonstrować swą postawę w dniu Święta.

* * *

Po onegdajszym rzęsistym deszczu, cały Wrocław rankiem spoglądał na niebo.

Było jeszcze ołowiane, ale chodniki — suche. Tylko chłód dokuczał; o 7 rano termometr wskazywał 5 stopni ciepła.

Od godz. 7 rano tramwaje wiozły wielu wrocławian na miejsce zbiórki. Około 8-mej wozy były przepełnione, a na przystankach oczekiwały duże grupy ludzi.

Po wielu godzinach marszu, po przejściu przez bramę Stadionu, Na boisku widać ustawiony batalion „Służby Polsce". Takich batalionów zbierze się tu siedem.

— Co to za kukły leżą na trawie? — pytamy działacza ZMP.

— To de Gaulle, Marshall i Franco; Prócz haseł poważnych wysunięte są momenty ironiczne czy humorystyczne. Te właśnie momenty symbolizować będą nasze kukły.

Coraz nowe grupy nadchodzą ulicą Moniuszki i Olimpijską. W trosce o łatwy wyjazd uciekamy ze Stadionu, mijając ciężarówkę, z kolumnami, z „specjalnym oddziałem łączności SP".

Ulicą Moniuszki ciągnie od miasta nieprzerwany korowód oddziałów młodzieży: szkolne, harcerskie. Świetnie wygląda hufiec Liceum Budowlanego. Idą w kombinezonach granatowych z charakterystycznymi głowami. Reżentują się świetnie. Niosą godła pokoju.

Browar Piastowski wysłał tu samochód z piwem. — Jest też wóz z czekoladą, cukrami i kanapkami.

Wjeżdżamy przez bramę Stadionu. Na boisku widać ustawiony batalion „Służby Polsce". Takich batalionów zbierze się tu siedem.

— Co to za kukły leżą na trawie? — pytamy działacza ZMP.

— To de Gaulle, Marshall i Franco; Prócz haseł poważnych wysunięte są momenty ironiczne czy humorystyczne. Te właśnie momenty symbolizować będą nasze kukły.

Coraz nowe grupy nadchodzą ulicą Moniuszki i Olimpijską. W trosce o łatwy wyjazd uciekamy ze Stadionu, mijając ciężarówkę, z kolumnami, z „specjalnym oddziałem łączności SP".

Ulicą Moniuszki ciągnie od miasta nieprzerwany korowód oddziałów młodzieży: szkolne, harcerskie. Świetnie wygląda hufiec Liceum Budowlanego. Idą w kombinezonach granatowych z charakterystycznymi głowami. Reżentują się świetnie. Niosą godła pokoju.

TYSIĄCZNE TŁUMY WYPEŁNIŁY PLAC GRUNWALDZKI

Jak w ulu

Około godz. 8,30 na zazwyczajnym skrzyżowaniu ulic Limanowskiego i Kochanowskiego zaszumiało radosnym gwarem jak w paszczelnie roju. Szczękały drzewca ważkich sztandarów, szturmówek i muszkiet dla pochodu wyższych uczelni. W kierunku stadionu maszerowała młodzież szkolna. Tam był punkt zborny.

Stopniowo zaczęła napływać również młodzież akademicka, przynosząc taki ładunek zapału i humoru, że potrafił on rozbić szary pancerz chmur i słońce niezdołało się powstrzymać od uśmiechu, który tysiąc razy silniejszym promieni na barwną, rozśpiewaną ciżbę młodzieży.

Zaczęła się tworzyć kolumna, zgodnie z ustalonym już planem i kolejnością. Na czoło jej wysunął się samochód Międzynarodowego Związku Studentów, grający wystąpkami barwami tęczy, kilkudziesięciu sztandarów krajów całego świata. Emblematy Kongresu Pokojowego krzyżowały się z plakatami 1-Maja, a wielka kula ziemska (godło Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu) wiodła pierwszą kolumnę wyższych uczelni wrocławskich, młode pokolenie „podążaczy pokoju".

Tuż za czołowym wozem ustawiły się szturmówki. Ponad 100 sztandarów czerwono-biało-zielonych zabłopotało i zaszumiało nad głowami w różnokolorowych czapkach studenckich. To sztandary Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, PZPR i SL, ZA MP, FPOS i Zw. Nauczycielstwa Polsk., Soke, Stałej Wyższych, Politech. Pomocy U. P. oraz W. S. H.

Dalej ustawiał się Komitet Wyższych Uczelni, Zarz. Okr. ZAMP, Komitet Środowiskowy FPOS, niosąc hasła postępowej młodzieży akademickiej.

Przyjęciem oklasków przyjęto grupę kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie, niosącą dużego białego „Gołębia pokoju" i hasła: „Polska Ludowa otworzyła nam wrota wyższych uczelni".

NA TRYBUNIE HONOROWEJ

Profesorowie i studenci

W głębi ul. Kochanowskiego gromadził się Rektorat. Wojskowym kroksem przymaszerował od strony kina Wyda. Lekarski. Coraz gwarniej i weselej robiło się pod pieszczotą słońca, a już kiedy nadjechał Wrocławski Teatr Akademicki i wyszpalał jak z rękawa kujawiaki, mazurki i krakowiaki, to zgromadzeni zaczęli przyśpiywać w rytmie tańcem.

Tymczasem od strony stadionu, ul. Limanowskiego nadchodziła już sprężysta kolumna S. P. i Szkół Zawodowych, dając prosto na pl. Grunwaldzki. Oczekująca grupa profesorów i młodzieży w głębi ul. Kochanowskiego zgadzała na trawce jak na majówce. Kilku profesorów przyniosło ze sobą przezornie składane krzesełka...

A w ul. Limanowskiego chwila... się karykaturalna kukła Marshalla, kiwając bezradnie głową na widok tej radosnej, bijącej tężyzną młodzieży Polski Ludowej, za nic sobie mającej „dobrodziejstwa" jego planu.

Czoło wielu poszczególnych grup tworzyły szeregi harcerzyków i harcerek. Wzruszający był widok małolatch przywódców „Zuchów", wyciągających nożyny, żeby dorównać kroku starszych harcerzy.

Młodzież akademicka utworzyła szpaler, oklaskując grupy S. P. i Szkół oraz liceów zawodowych, grupy ZAMP, poszczególnych przemysłów i fabryk. Co chwila rozbrzmiewały okrzyki: „Niech żyje Służba Polsce", a w odpowiedzi — „Akademikom cześć".

„HSP — to my!" — wołały dziecięce głoski. — „Niech żyje nasz starszy brat ZMP".

A nad głowami junaków w ślad za szkaradną maszkarą kukły gen. Franco — chwieli się dumny rapia Służby Polsce: „Mieliśmy dać krajowi 11 milionów godzin pracy — daliśmy 45 milionów". Przesuwały się piękne makiety motorów, radiowców, a dalej w niosący portret Lenina i emblematy ZAMP-u, Wydz. Lekarski i Oddział Stomatologii, a wśród nich wóz, z makietą strzykawki i szeregiem lekarzy w białych fartuchach oraz napisem: „Walczymy z chorobami społecznymi", „Zbudujemy socjalistyczną służbę zdrowia".

Makiety pigułek i płojów niósł Wydz. Farmaceutyczny, którego hasła głosiły: „Nasza przyszłość — to praca u boku robotnika i chłopa". Medycynie Weterynaryjnej towarzyszył ciągnik, a na nim makiety krowy i świni oraz napis: „Pomagamy akcji „H". Ciągnik również ilustrował zadania Wydz. Rolniczego — „Korzystamy ze zdobyczy nauki radzieckiej" — głosił plakat poprzedzający portret Miczurina.

Portret Łysienki kołysał się nad głowami grupy Wydziału Przyrody. Makiety ziaiaków, pór, portret Marksa i napis „Zlikwidujemy analfabetyzm w Polsce" ilustrował hasła licznego Wydziału Humanistyki, za którym kroczyły grupy: Biblioteki Uniwersyteckiej Oss-lineum i Archiwum Państwowego.

Wreszcie — Wydział Prawa i Administracji, przed którym toczyły się wozy Teatru Akademickiego z orkiestrą. Wśród makiet paragrafów, kodeksów i tog chwiała się kukła gen. De Gaulle'a. Tę grupę utknęła na czas dłuższy na mieście Szczyrnickim, gdyż na pl. Grunwaldzkim już zabrakło miejsca.

Przezabawny był widok nonszalanckiej figury De Gaulle'a z papierosem w ręku, przyglądającej się jak by ze zdumieniem nadciągającej równolegle linii chłopskiej. Kukła chwiała się na wietrze, przybierając coraz to inne pozy, coraz zabawniejsze i bardziej zdumione. Miało się wrażenie, że wreszcie długonogy generał skapituluje, rzuci papierosa i zaczyna mówić „Chapeau — baba, młodzieży Polski".

Kukła Churchilla chwiała się również groźnie, z nieodłącznym cygarem w zębach.

— Patrzcie — rozległ się głos, — ten wygląda tak, jak by go na nasz widok brzuch zabolał.

Drgnął wreszcie pochód i nadeszła Politechnika w łomocie maszyn, lokomotyw, na wozach z hasłami: „Inżynierowie i technicy Polski Ludowej w służbie mas pracujących". Kroczyli matematycy, fizycy, chemicy, elektromechanicy — cała przyszłość przemysłu, budownictwo i realizatorzy planu sześcioletniego.

Koniec pochodu Politechniki zamykała Architektura i Budownictwo, którym pochód zawdzięczał największe bogactwo makiet i dekoracji. Za nimi — Pedaftw, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych i Wyż. Szkoła Muzyczna, kłady, pałet, lir i innych instrumentów oraz Wyższa Szkoła Handlowa niosąca portret min. Minca.

Na placu Kosynierów

Godz. 8 rano. Na placu przed szkołami już zgromadziły się grupki młodzieży i nauczycielstwo. Ustawiają się pod transparentami. Wszystkimi uli dały ku szkole młodzież. Humory dopisują. Dzieci popra wiają na sobie ubrania, aby wy ziądać jak najlepiej.

— Tutaj zbierają się razem trzy szkoły podstawowe — objaśnia nas nauczyciel — 2-ga, 22-ga i 45-ta. Dzieci starsze maszerują w kolumnie, a młodsze pojadą na samochodach. Od jadą dopiero o 9-tej.

Młodszych dzieci jeszcze nie widać. Mają godzinę czasu. Ale samochody ciężarowe są już na miejscu. Czekają.

Jedziemy samochodem redakcyjnym przez ulicę Kosynierów Gdyńskich. W oknach domów widać liczne chorągiewki. Miejscami starali się o dekoracje.

Godz. 8.20. Ulica Olimpijska. Na placu przy Stadionie Olimpijskim zbiera się młodzież. Przez ulice ku boisku maszerują ze śpiewem kolumny.

Browar Piastowski wysłał tu

Jest Bęc-Walski

Wjeżdżamy na ul. Kochanowskiego. Tutaj zbierają się wyższe uczelnie. Zbiórkę przygotowano starannie. Przy słupach i drzewach widać tablice z napisami „Wydział Przyrodniczy" (obok tablicy leży barwna wazka i kukła Churchilla). „Wydział Humanistyczny", „Kompania Akademicka", „Studenci Wstępne Politechniki". Jest też Państw. Szkoła Muzyczna, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych. Przy tablicy Wstępnej student trzyma okazałą kukłę.

— Kogo przedstawia? — pytamy.

— To jest August Bęc-Walski z pism Reaksiklem.

— A gdzie Reaksik?

— August trzyma go pod pachą.

I rzeczywiście: kukła ma pod pachą „przekrojowego" pieska.

Nasz redakcyjny szofer razem z nami zanosi się od śmiechu. Kukła udała się świetnie.

Godz. 8.25. Ulica Sułkowskiego i Karłowic nieprzerwanym szeregiem kroczy młodzież na miejsce zbiórki przy Stadionie.

Na „podpunkcie" przy placu Stoczni - Zacisze jeszcze pusto. Jest wcześnie. Tylko załoga stoczni oczekuje w pełnym komplecie.

Psie Pole

Godz. 8.35. Niebo wciąż chmurne, ale trochę jaśniejsze. Na Psim Polu już pusto. Stąd już mieszkańcy odeszli na zbiórki. Widać jadących na rowerach. Ci jeszcze zdążą.

Godz. 8.45. Przed szkołą na Psim Polu dzieci składają na samochody. Radość panuje ogromna. Przejażdżka samochodem sprawia uciechę. Nauczycielstwo strofuje pupilów, aby utrzymać porządek.

Zwraca uwagę staranność, z jaką na Psim Polu mieszkańcy ozdobiono wystawy sklepów.

Kroczy ulicą Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego z grupą kolarzy na udekorowanych rowerach.

Ulice Bolesława Krzywoustego i Grudziądzka, posiadające wielkie bloki mieszkalne, dobrze się przygotowały na święto pracy: fronty są udekorowane. Każde mieszkanie wywiesiło swoją chorągiewkę.

Takich batalionów zbierze się tu siedem.

Tutaj zbierają się razem trzy szkoły podstawowe — objaśnia nas nauczyciel — 2-ga, 22-ga i 45-ta. Dzieci starsze maszerują w kolumnie, a młodsze pojadą na samochodach. Od jadą dopiero o 9-tej.

Młodszych dzieci jeszcze nie widać. Mają godzinę czasu. Ale samochody ciężarowe są już na miejscu. Czekają.

Jedziemy samochodem redakcyjnym przez ulicę Kosynierów Gdyńskich. W oknach domów widać liczne chorągiewki. Miejscami starali się o dekoracje.

Godz. 8.20. Ulica Olimpijska. Na placu przy Stadionie Olimpijskim zbiera się młodzież. Przez ulice ku boisku maszerują ze śpiewem kolumny.

Browar Piastowski wysłał tu

Prof. Longchamps konno

Tymczasem kilku gospodarzy w chwilowo unieruchomionym podwórzu samochodowym koni, żeby wy prostować kości, tuż koło grupy Wydziału Prawa. Prof. Longchamps nie mógł się oprzeć pokusie wskoczenia na grzbiet konia. Zaczęły się zakłady: — Uda się profesorowi sztuka, czy nie uda?

Zaperzył się zażywny uczony i skoczył jak junak! Udało się!

Rozległy się huczne oklaski, a w dowód uznania wręczono jeźdźcy otwarty parasol, z którym prof. Longchamps, znany z poczucia humoru, przejechał wzdłuż bandeli chłopskiej, wśród niepisanego entuzjazmu i owacji chłopów.

Na Karłowicach

Godz. 9-ta. Ze wszystkich stron Karłowic zdążają na plac Kromera mniejsze i większe grupy ludzi. Niektóre z transparentami. Na czoło wysuwa się duża grupa „Fabryki Wodomierzy". Niesie tablicę, na której wypisano nazwiska przodowników pracy. Tuż obok „Emalieru", dalej Odlewnia Żeliwa, Szkoła Budowlana, Koła terenowe PZPR. Dalej grupa Centrali Sprzętu PPB, legitymująca się największym w Polsce buldozerem, wykonanym we własnych zakładach i wielką windą parową na samochodzie.

Nad grupami widnieje las czerwonych sztandarów i transparentów.

Po chwili grupy równają szeregi i ruszają na miejsce zbiórki — plac Grunwaldzki.

Dużo hałasu i weselości jest przed Szkołą nr 3. Dziatwa wskakuje na samochody i wspólnie z wychowawczyniami i wychowawcami odjeżdża długą kolumną — ze śpiewem. Po drodze mała przeszkoda na ul. Boya Żeleńskiego. Na jednym z samochodów za wysoko i dziecięca „Las". Stolnia Mechaniczna, Zakład Przeróbki Włosia, Doln. Zakłady Przemysłu Drzewnego, Spółdzielnia Ogrodnicza, Zakład Budowy Maszyn i wiele innych.

Największą grupę stanowią Miejskie Zakłady Komunikacyjne. Na jej czele kroczy kilkudziesięciosobowa orkiestra. W pochodzie idą tramwajarze, woźni od zajęć.

Pod hasłem walki o pokój

manifestują wszystkie narody świata

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA. W dniu 1-go Maja ja odbyła się w Moskwie tradycyjna defilada radzieckich sił zbrojnych oraz manifestacja milionów mieszkańców stolicy ZSRR. W defiladzie wzięły udział oddziały wojskowe garnizonu moskiewskiego oraz słuchacze akademii wojskowe i szkoły oficerskie.

Defiladę przyjął na Placu Czerwonym min. Sił Zbrojnych ZSRR marsz. Wasilewski.

Przy pięknej wiosennej po godzie od wczesnych godzin rannych, na odświętnie udekorowanych ulicach, przyległających do placu Czerwonego — gromadziły się wojska garnizonu moskiewskiego i ol brzymie kolumny uczestników pochodu.

O godz. 10-tej spojrzenia wszystkich zwróciły się ku mauzoleum, gdzie w szarym letnim płaszczu wojskowym, z twarzą rozjaśnioną serdecznym uśmiechem, pozdrawiając tłumy wysoko podniesioną ręką, zjawił się wódz narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata — Stalin, w towarzystwie członków Biura Pol. CK WKP (b) i przedstawicieli władz państwowych.

Min. sił zbrojnych ZSRR marsz. Wasilewski odebrał raport od dowódcy defilady, marszałka Miereckowa, po czym przejechali przed oddziałami wojskowymi.

Dla uczczenia Święta 1-go Maja w Moskwie, stolicach wszystkich republik radzieckich oraz Leningradzie, Rostowie, Odessie, Stalingradzie i innych miastach rozbrzmiewało 20 salw artyleryjskich.

W godzinach wieczornych na placach, w klubach i teatrach wszystkich miast Związku Radzieckiego odbyły się zabawy ludowe, przedstawienia, koncerty.

Na uroczystości w Moskwie udała się 11-to osobowa delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich.

CHINY WYZWOLONE

PEKIN. Na terenach wyzwolonych Chin 1 Maj obchodzono w skali nienotowanej dotychczas w dziejach narodu chińskiego. Święciły go otwarcie po raz pierwszy od wielu lat setki tysięcy robotników Mukdenu, Tientsinu, Pekinu, Nankinu i innych miast, w których władza Kuomintangu została obalona.

NIEMCY

— STREFA RADZIECKA

BERLIN. Na terenie radzieckiej strefy Niemiec uroczystości 1-szomajowe wypadły imponująco. Nie tylko budynki urzędów, fabryk i instytucji publicznych, lecz również i liczne domy prywatne przystrojono odświętnie flagami i transparentami. Niemal wszędzie widnieją hasła walki o pokój i o jedność Niemiec.

RUMUNIA

BUKARESZT. Na terenie całej Rumuńskiej Republiki Ludowej odbyły się uroczyste akademie i zgromadzenia z okazji Święta 1-go Maja. Bukareszt i wszystkie inne miasta Rumunii przybrały odświętny wygląd.

FRANCJA

PARYŻ. W stolicy Francji w dniu 1-go Maja odbyła się tradycyjna manifestacja mas pracujących. Kolumny Paryżan przemaszerowały z różnych dzielnic miasta na Plac Bastylii, gdzie odbył się wiec. Mimo, iż kierownictwo chrześcijańskich związków zawodowych „Force Ouvriere" wezwało swych członków do nie brania udziału w manifestacji, lokalne organizacje związkowe w wielu miejscowościach postanowiły manifestować wspólnie z CGT.

WIELKA BRYTANIA

LONDYN. Główna manifestacja 1-szomajowa w W. Brytanii odbyła się w Londynie na Trafalagar Square, gdzie zwołała wiec londyńska rada związków zawodowych.

Brytyjski min. spraw wewn. — Eden, wydał zakaz urządzania pochodu na terenie Londynu. Niezależnie od uroczystości i obchody londyńskie były m. in. protestem przeciwko tym zarządzeniom.

Manifestacje 1 - szomajowe zorganizowane zostały we wszystkich okręgach przemysłowych W. Brytanii. Brytyjska Partia Komunistyczna zwołała wiece i pochody pod hasłami pokoju, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowej solidarności świata pracy. Na transparentach widniały napisy, potępiające pakt atlantycki domagające się podwyższenia płac robotników.

AUSTRIA

WIEDEŃ. — W miejscowości R.P. w Wiedniu odbyła się uroczysta akademia z okazji 1-go Maja, w której wzięli udział przedstawiciele Związku Polaków w Austrii, delegaci studentów polskich, oraz placówek polskich w Wiedniu.

SZWECJA

SZTOKHOLM. Szwedzka Partia Komunistyczna skierowała do mas robotniczych odezwę, w której stwierdza, że najważniejszymi zadaniami chwili obecnej jest walka o pokój, obrona demokracji i niezależności narodowej. Demonstracje 1-szomajowe w Sztokholmie i innych miastach szwedzkich odbywały się pod hasłami: walki przeciwko podżeganiu do wojny i przeciwko międzynarodowej reakcji.

AMERYKA POŁUDNIOWA

HAWANA. — Konfederacja Pracy Ameryki Południowej ogłosiła odezwę 1-szomajową, w której stwierdza, że najważniejszym zadaniem klasy robotniczej jest niedopuszczenie do zrealizowania agresywnych planów podżegaczy wojennych. Odezwa wzywa masy pracujące Ameryki Południowej do gremialnego udziału w manifestacjach 1-szomajowych.

WŁOCHY

RZYM. — W odezwie 1-szomajowej Włoskiej Partii Komunistycznej wysunięte są żądania zatrudnienia 25 milionowego bezrobotnych, podwyżki płac, poszanowania wolności demokratycznych, oraz nierafyfikowania paktu atlantyckiego. Manifest stwierdza, że siły pracy i pokoju przewyższają obecnie siły wyzysku i wojny.

Święto pracy w całym świecie

Wszyscy Polacy jednoczą się

wokół idei wzmocnienia sił Państwa

WARSZAWA. (PAP). — Wczoraj od wczesnego rana ludność stolicy wyległa na ulice, śpieszące na miejsca zbiórek. Na gmachach fabrycznych, budynkach urzędowych i licznych domach mieszkalnych widnieją flagi i transparenty mediujące o przekroczeniu zobowiązań pierwszomajowych. W powietrzu lopocą tysiące sztandarów.

Wiec pierwszomajowy stolicy zgromadził setki tysięcy mieszkańców miasta. W zwartych kolumnach przybyli na miejsce zbiórki studenci, młodzież ZMP, „Służby Polsce", harcerze. Załoga trasy W—Z przybyła na wiec, niosąc transparent z napisem: „Trasę W—Z — główną arterię Warszawy oddamy do użytku na dzień 22 lipca br.".

Liczne mówcy w swych przemówieniach stwierdzili **wolę ludu polskiego o pokój i o postęp.**

Lud na straży swoich zdobyczy

sekretarz KC PZPR Cyrankiewicz powiedział m.in.:

„Nieodwracalne są przemiany społeczne tak, jak nieodwracalny jest postęp techniczny. I na pewno za szaleństwo trzeba uznać takiego, który by wołał, że trzeba zniszczyć np. na całym świecie elektryczność i palić z powrotem lojowe świece.

„A przecież są na świecie siły wspierające się na ciemnocie i przesądzie, które zamarzają oczy na postęp społeczny świata, które co najmniej od września 1939 r., a czasem od wielkiej rosyjskiej rewolucji nie zrywają z kalendarza kartek, zatrzymały swoje kieszonkowe zegarki i wydaje im się, że zatrzymują w ten głupi sposób czas, który dla nich nieubłaganie, nie na ich zegarkach, ale na wyrazie ludzkich dziejów, dla milionowych mas błogosławienie idzie wciąż naprzód i naprzód.

Czy jest w Polsce możliwe, ażeby ktoś podniósł z powrotem fabrykancką łapę na narodową własność, ażeby potrafił odebrać robotnikom huty i kopalnie, fabryki i warsztaty pracy, ażeby z powrotem oddać je zgraj kapitalistów?

Czy jest możliwe, czy się to komuś śni, żeby wypędzić setki dyrektorów - robtników, setki Zielińskich i na ich miejsce wsadzić z powrotem sługusów międzynarodowego kapitału?

A może ktoś chciałby z powrotem przepędzić ze szkół i z uniwersytetów robotnicze i chłopskie dzieci i z powrotem ich oddać uczelnie synom burżuazji, paniczykom, żyjątkarzom, korporatorom, faszystom?

Na tym polega niezwodna i nieuchronna siła postępu społecznego, że są to tylko reakcyjne nieziaszczalne marzenia o cofnięciu świata wstecz. Bo naszą siłą polega na tym, że na straży zdobyczy mas pracujących, na straży Polski Ludowej, stoi nie garstka ludzi, ale cały lud pracujący, robotnicy, chłopi, kobiety, młodzież.

CHŁOP Z ROBOTNIKIEM

Przemawiający w imieniu stronnictw ludowych, min. Podedworny stwierdził, że chłopi polscy w Święcie 1-go Maja biorą udział z pełną świadomością wagi przeżywanego przez nas okresu, który rozpoczął nową kartę historii Polski. Minęły bezpowrotnie czasy gdy carat i polscy możnowładcy szczuli na siebie bracia nie narody, pchając je do wzajemnych walk. **Wróciliśmy na odwieczne piastowe ziemie polskie ziemie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką, by na ziemiach tych żyć, rozwijać się i z ziem tych już nigdy więcej nie ustąpić.**

W Święcie dzisiejszym biorzemy udział by stwierdzić wobec całego świata, że chłop polski nie chce wojny i staje twar do w obozie demokracji i pokoju.

Wicemarsz. Barcikowski, przemawiający w imieniu SD, stwierdza, że dzień dzisiejszy to dzień o szczególnym znaczeniu dla klasy robotniczej i towarzyszącej jej w pochodzie do socjalizmu inteligencji.

Inteligencja polska pójdzie dalej w jednym szeregu z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, wyłęży wszystkie siły, aby wbrew zdradzieckim zamachom na naukę, na wiedzę techniczną, na szkołę i literaturę, które są wyzyskiwane dla celów wojennych — użyć swej siły intelektualnej dla celów pokojowych. dla podniesienia przemysłu, dla wychowania nowych pokoleń w poszanowaniu ludzkiej pracy, dla wzbogacenia kultury.

MŁODZIEŻ KROCZY KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Przewodniczący ZMP, Zarzycki, rozpoczął swe przemówienie stwierdzeniem, że święto mas pracujących całego świata jest jednocześnie świętem młodzieży. Pod zastandarami walki o pokój i wolność, o sprawiedliwość i lepszy byt, kroczy w przyszłość zdecyzowanym krokiem młodzież polska.

W dniu dzisiejszym **900 tysięcy ZMP-owców radośnie święci dzień jedności, szykuje się do dalszej pracy nad budową Polski wolnej i silnej, sprawiedliwej i zamożnej, nad budową Polski socjalistycznej.**

Rezolucja uchwalona na wiecu pierwszomajowym w Warszawie stwierdza m. in.: „Ludność Warszawy przesyła gorące pozdrowienia bojownikom o pokój i wolność we wszystkich krajach świata, narodom Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, walczącym o pokój i budującym podstawy socjalizmu.

Rezolucja głosi, że świat pracy Wrocławia pozdrawia masy pracujące Francji i Włoch, walczący lud grecki i hiszpański, bohaterską armię ludową Chin. **Rezolucja głosi, że świat pracy Wrocławia solidaryzuje się z uchwałami Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze, że przyrzeka na nie uściwać w walce dla wzmocnienia sił i potęgi obozu pokoju i tempu z ZSRR na czele. Że zobowiązuje się całkowicie z polityką Rządu Polski Ludowej i polityką stronnictw politycznych. że przyrzeka wzmóc wysiłek rąk i umysłu dla podniesienia dobrobytu mas, że solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie poszanowania wiary i sprzeciwia się używaniu części reakcyjnej kleru dla antyludowych celów politycznych.**

Wielki wiec na Placu Grunwaldzkim

Nie ustaniemy w obronie

swych praw i swego dorobku

Orkiestra gra Hymn Narodowy i Międzynarodówkę. Na trybunę wchodzi i wielki wiec uniesiętnych zagaja w imieniu Komitetu Obchodu i OKZZ ob. Loga Sowiński. Wiec przybyło na wiec członka KC PZPR min. Jędrychowskiego, członka NKW SL min. Dybowskiego, członków KW i KM PZPR z I sekretarzem ob. Matwinem na czele, stronnictwa polityczne, Wojsko Polskie z gen. Strzażewskim na czele, przedstawiciela Armii Czerwonej, płk. Bałandina, chłopów i organizacje wiejskie, wreszcie — wszystkich zebranych. Pierwszy zabiera głos min. Jędrychowski.

Podkreślając znaczenie święta pierwszomajowego, min. Jędrychowski stwierdza, że w tym dniu setki milionów pracujących całego świata łączą się w twartych szeregach. Naród polski jednoczy się w dniu pierwszego maja z narodami Związku Radzieckiego, które przeszło 30 lat temu obaliły u siebie ustrój kapitalistyczny i są ostoją pokoju i wolności wszystkich narodów świata.

„WYRAZAMY POGARDĘ AGENTOM IMPERIALIZMU"

PRZEMÓWIENIE MIN. JĘDRYCHOWSKIEGO.

Min. Jędrychowski w imieniu zebranych i całego narodu polskiego przesyła pozdrowienia bohaterskiej Ludowej Armii Chińskiej, kroczącej od zwycięstwa do zwycięstwa, walczącym narodom Vietnamu, Indonezji, Korei, Burmy, Grecji i Hiszpanii, walczącym masom pracującym Francji i Włoch.

„Na całym świecie — mówi min. Jędrychowski — toczy się walka sił pokoju, postępu i demokracji przeciwko imperializmowi i faszyzmowi. Na całym świecie masy ludowe demonstrują dziś przeciw podżegaczom wojennym. Wyrażamy pogardę stronnictwom agentom imperializmu. Wyrażamy pogardę nowym renegatom międzynarodowego ruchu robotniczego z kliką Tita na czele! My, lud pracujący Polski Ludowej, dołożymy wszelkich sił, aby przyśpieszyć klęskę podżegaczy wojennych. Będziemy umacniali władzę ludową, rękojmię naszego zwycięstwa. Rozpalonym żelazem wypalimy wszelkie egniska zdrady, spiskowych zbrodniczych knowań.

Mówiąc o pełnym zagwarantowaniu i uszanowaniu swobód religijnych, min. Jędrychowski stwierdza, iż należy odrzucić sprzeczne z faktami oświadczenia, jakoby w Polsce naruszona była swoboda religii, iż należy napiętnować używanie reakcyjnej części kleru do walki politycznej z ustrojem Polski Ludowej.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych, min. Jędrychowski zapewnia, że dalszemu rozwojowi ulegnie państwowy i spółdzielczy handel, że prowadzona będzie dalsza walka ze spekulacją i paskarstwem. **„Poprowadzimy walkę o większe plony z hektara. Rozmaszemy dotychczasowym i średnieżelnym chłopom do podniesienia się z nędzy i wyzysku. Na odcinku oświaty wypowiedzimy walkę ciemnocie w mieście i na wsi. likwidować będziemy analfabetyzm".**

Min. Jędrychowski kończy swoje przemówienie okrzykiem na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, światowego obozu pokoju i postępu na Związkiem Radzieckim na czele, na cześć socjalizmu.

WIĘCEJ ŻYWNOŚCI DLA MIAST — WIĘCEJ MASZYN I TOWARÓW DLA WSI".

PRZEMÓWIENIE MIN. DYBOWSKIEGO.

Na trybunie pojawia się min. Dybowski. „W imieniu chłopów, zjednoczonych pod zielonymi sztandarami — mówi — przesyłam klasie robotniczej miasta Wrocławia serdeczne pozdrowienia. Dzień pierwszego maja jest nie tylko świętem ludu pracującego, lecz przegląd dem sił pokoju i postępu. Dla nas, Polaków, jest to dzień obrachunku osiągnięć w bitwie o odrobienie zaniedbań krzywd".

„Świadomy chłop polski, nie potoczaje w tyle. Nic nas nie dzieli, razem idziemy do walki o szczęście naszych dzieci. W trudzie i znoju tworzymy nowe państwo ludu pracującego miast i wsi".

„Podnosimy produkcję rolnicza, należymy wspódzawodnictwo pracy na wsi. Więcej żywności dla miast. więcej maszyn i towarów dla wsi! Mamy w ręku pewne wielkiej siły zbiorowego działania".

„Masy chłopskie maszerują razem z zorganizowaną klasą robotniczą. Nie nas ostatni tym pochodzie zatrzymać, ani zastraszyć nie potrafi. Wytępimy reszki wysiadłe obskurantyzmu, reakcji i ciemnoty w Polsce".

MAMY Z CZEGO RADOWAĆ SIĘ

Jako trzeci z ostatni mówca zabiera głos przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP. ob. Kędziorek. „Młodzież polska — mówił on — manifestuje swą wielką radość w dniu tradycyjnego święta klasy robotniczej, w dniu pierwszym maja, który wyzyskiwał obskurantyzm, reakcja i ciemnoty w Polsce".

MAMY Z CZEGO RADOWAĆ SIĘ

Jako trzeci z ostatni mówca zabiera głos przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP. ob. Kędziorek. „Młodzież polska — mówił on — manifestuje swą wielką radość w dniu tradycyjnego święta klasy robotniczej,

„Poznaj książkę"

Konkurs „Słowa Polskiego"

Fragment prozy

W życiu tępy ten dzieciak miał najwszechniejsze zamiłowania i poglądy.

Pewnego razu, pamiętam, rozmawiał z kimś. Wyrzucał tamtemu, że życie marnuje.

— I po cóż ty, bracie, żyjesz? Chleba napsuleś i czego dokonałeś? Książki zapewne nie przeczytałeś w życiu?

— Nie, nie czytałem. Nie potrzeba mi książek. To pan kapral książki czyta?

— A jakże, Sienkiewicza. Co za piękne książki ten człowiek pisał. Kaleka, bracie, jesteś, jeśliś „Ogniem i mieczem" nie czytał.

— Miałem zamiar przeczytać, panie kapralu, lecz akurat mnie do wojska zabrali. Pan kapral powie, żeby mnie do domu puścili, to przeczytam.

(Jest to wyjątek z książki wydanej przez Spółdzielnię Wydawniczą Oświatowo „Czytelnik").

Jaka to książka i jakiego autora?

KUPON KONKURSOWY „Słowa Polskiego" Nr 2

Wycięć i zachować

ZIEMIA DOLNOŚLĄSKA

w dniu Święta Pierwszomajowego

250.000 ludzi na Placu Grunwaldzkim

(dokończenie ze str. 1-ej)

Przy dźwiękach marsza kroczą pracownicy administracyjni, motorniczowie, konduktorzy i konduktorki, pracownicy warsztatów.

Tuż za nimi idzie Gazownia Miejska. Orkiestra smyczkowa, umieszczona na samochodzie ochoczo przygrywa do taktu.

Następnie maszeruje Dolnośląskie Zjednoczenie Energetyczne — również z własną orkiestrą. Umieszczone na siedmiu samochodach eksponaty i tablice, objaśniają, że gdy w r. 1945 mieliśmy na Dolnym Śląsku 5 czynnych elektrowni, dziś mamy ich 42. Mamy też 8271 km. linii wysokiego napięcia, zasilających 13.415 fabryk. Dzięki współzawodnictwu pracy zaoszczędzono w energetyce 14 mil. zł. — Inne tablice przedstawiają wyniki osiągnięte na polu elektryfikacji wsi. W osobnej grupie kroczy pierwszy w Polsce kurs dla monterów elektrowni wiejskich.

Również z własną orkiestrą na czele kroczy PPB. Na samo chodach umieszczono makiety wykonanych budynków, z pośród których zwraca uwagę wiernie oddany Pawilon Dom Towarowy. Napisy zapewniają, że przedsiębiorstwo to wykona swój plan budowlany na rok 1949 w wysokości 469 mil. zł. do 30 października b.r.

Za tymi grupami ustawiają się mniejsze zakłady, jak Urząd Zatrudnienia, Szpital św. Jerzego, Spółdzielnia Tekstyl i w szeregach zdążają na miejsce głównej zbiórki — plac Grunwaldzki.

Plac powoli pustoszeje, a tylko nieliczni spóźniający starają się dostać za oddalającymi się kolumnami, aby wcisnąć się do własnej grupy.

Przyjazd chłopów

Wielki plac przed Dworcem Głównym już od wczesnych godzin rannych ubarwił się gęstwą czerwonych i zielonych sztandarów, transparentów i haseł. Nadchodzące ze wszystkich kierunków pociągi wyrzucały tłumy statecznych, wąsatych gospodarzy, barwnie ubranych kobiet i radosnej młodzieży.

To ludność wiejska okolicznych powiatów ściągała ławą na wrocławski obchód Święta Pracy. Zachmurzone niebo nie wróżyło wprawdzie dobrej pogody, pogodę jednak widać było na twarzach ciżby ludzkiej, która wychodząc z dworca, ustawiała się na placu w formacje szeregów.

Załoga Kleciny stawiła się w liczbie 250 osób. Z godnością i pewnym odcieniem dumy patrzą na przedstawiciela prasy: to oni przeżyć podczas ostatniej kampanii cukrowniczej zajęli pierwsze w kraju miejsce we współzawodnictwie pracy oraz przesłali na Dolny Śląsk na zbiórce na odbudowę Stolicy. Przywieźli własną orkiestrę.

W pobliżu ustawiają się pracownicy kamieniołomów w Strzelinie. Przeszło 100 osób. Wierzbno i Marcinkowice paniosące ze sobą narzędzia pracy.

Dalej dumnie kroczy załoga Garbarni w Leśnicy. „Wykonaliśmy 148 proc. produkcji za I kwartał" — głosi transparent. Brawo!

Jak wielkie morze szumi Polesie Marsowe. Ponad głowami 40-tu tysięcy młodzieży chwieją się barwne chorągwie i transparenty. Co chwila w różnych częściach olbrzymiego placu rozbrzmiewa pieśń. Brzmi mocno i zwycięsko w takt marszu stale napływających kolumn.

Służba Polsce, ZMP, szkoły, znów Służba Polsce, harcerstwo i ZMP. Witają przechodzące oddziały radosnym okrzykiem koledzy spod bratnich sztandarów polskiej zjednoczonej młodzieży demokratycznej.

— „Wybudowaliśmy sto km. dróg!" — chwali się jeden z przechodzącego oddziału SP.

— „Dbaliśmy Polsce milion godzin pracy" — dumnie ogłasza następny.

Witają te oświadczenia radosnymi okrzykami chłopcy i dziewczęta.

Idziemy wzdłuż kolumn.

Imponują starannie dobrane głowy wyrosłych chłopców przez młodocianych organizatorów hasła, wypisane na czerwonych transparentach. Imponują pomysłowo zrobione makiety — symbole szkół technicznych i przemysłowych.

Artystów - satyryków, którzy są autorami przezabawnych makiet anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, wita młodzież huraganami radości i śmiechu.

Przy bramie Stadionu Olimpijskiego cieszy się z doskonałej postawy młodzieży wrocławskiej sztab ZMP, Służby Polsce, WUKF. I Kuratorium.

— To jest nasza wielka siła! — mówi ob. Goldberg, ciesząc się z doskonałej postawy ZMPowców. Wraz z nim dumni są organizatorzy kolumn ob. ob. Szymański, Kubink, Figurski, mjr. Pacześniak i Tymowicz.

Z placu dochodzą głosy dowódców kolumn.

Cichnie śmiech i gwar. Młodzież ustawuje swoje miejsca w szeregach i wielotysięczna masa jest gotowa do pochodu. Sztandary chwieją się ponad głowami w lekki marszu.

Kierunek: Plac Grunwaldzki!

Wśród sportowców

Sport wyznaczył sobie spotkanie na Stadionie Olimpijskim.

Barwnie od koszulek kłubów i kół. Istna olimpiada: piłkarze, narciarze, lekkoatleci, szermierze, bokserzy, kolarze, jeźdzcy konni, hokeiści. Wszyscy. Reprezentują wielką siłę młodego sportu Ziem Zachodnich.

Na czele pochodu idą dziewczęta. Niejednokrotnie już świadczyły jakże bardzo czynni w sporcie polskim, idą wychowawcy naszej młodzieży.

Do mistrzów z dawnych lat uśmiechają się serdecznie nowi — niejednokrotnie 20-letni mistrzowie i rekordziści nowej Polski.

Widzimy dziatkę WUKF szkoły, członków zarządów i nieznanych ogółowi — szarych pracowników sekretariatów i biur.

Jako pierwsze defiluje AZS. Na czele członkowie zarządu PFOS-u, ZAMP-u i KS. AZS, a potem lekkoatleci, pływakowie, zastęp narciarzy, wioślarze, bokserzy, szermierze, pływacy i gimnastycy. Na przyczepie wozie AZS-u odbywa się walka florecistów. Na następnym z mozołem „wiosłują" asy wodniczkie Odry.

Za pionem akademickim barwny, doskonale obmyślany pochód Gwardii z bokserami na czele. Z uznaniem podkreślamy udział mistrzów Polski, którzy stanęli na czele defilady.

Za Gwardią: Odra — Kolejarz, z której najokazalej reprezentują się kolarze — czołowi mistrzowie Polski.

Za Odrą defiluje liczny zespół Ogniwa, chlubiący się flocią swoich sekcji i wielkim zastępem młodzieży. Za Ogniwem — Spójnia, Włókniarz, piękny i liczny zespół Związkowca i wreszcie Stal — Pafawag.

Pafawag tradycyjnie zahmponował. Obok starych sportowców młodzież od lat 8-miu! Chłopcy maszerują obok starszych kolegów, z powagą niosąc piłki i rękawice bokserskie. Wita ich na każdej prawie ulicy huragan braw.

Pochód sportowców zamyka 950 maszyn.

Jadą motocykliści z całego województwa. Mijają barwne chorągwiki Motokłubu, Rowerzy, Związkowca z Wrocławia, Spójni jeleniogórskiej, Nysy z Kłodzka, MK z Dzierżoniowa, Legnicy i Wałbrzycha.

Plac Grunwaldzki

Godz. 10-ta. Plac Grunwaldzki lśni w promieniach słońca. Od strony Klinik Uniwersyteckich długim wężem słoń oddziały wojskowe i sprzęt wojskowy. Karabiny w kozłach. Na plac od Mostu Grunwaldzkiego wśród lasu sztandarów płynie rzeka ludzka. Od ulicy Piłsudskiej i Nowowiejskiej — wrzynie. Równolegle z kolumnami posuwają się auta. Przeważnie ciężarowe, przybrane barwnie do pochodu. Na jednym zwraca uwagę grupa Wydziału Odgrzewania w granatowych kombinezonach i hełmach.

— To pożeracze murów — ob jaśnia nas stojący na ulicy dyr.

Szykier. To ci, co dla Warszawy wyrywają z ruin cegłę.

Plac powoli nasiąka ludźmi grupującymi się na polach, wyznaczonych przez Komitet Obchodu.

Milicja energicznie pilnuje porządku. Pracuje pod okiem oficerów. ORMO też jest na posterunkach. Milicja 1-go Maja w czerwonych opaskach jest licznie reprezentowana, ślaskich, pracownia. Pomaga, informuje, likwiduje wszelkie „korki" powstałe wskutek okrania złego kierunku przez jaździe pracy. Spotykają się znajomi, sąsiedzi.

Wielki napis głosi, że PDT obsłużyło w ubiegłym miesiącu 531.000 klientów. Tuż przy PDT stoi załoga Pafawagu. Wartość produkcji tendrów w 1947 roku wynosiła 6.560.000 zł. Na rok 1948 planowano produkcję war tości 13.600.000 zł. a wykonano za 15.600.000 zł.

— Produkcja nasza przekroczyła już poziom z najlepszych lat przedwojennych — mówi z dumą pracownik Pafawagu.

Wysoko, ponad morzem głów, transparentów i sztandarów wybija się jeden napis —

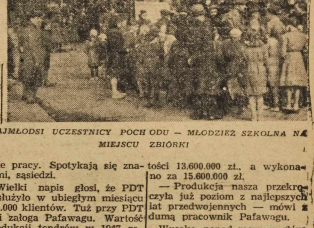

NAJMŁODSI UCZESTNICY POCHODU — MŁODZIEŻ SZKOLNA NA MIEJSCU ZBIÓRKI

Pole Marsowe

Służba Polsce, ZMP, szkoły, znów Służba Polsce, harcerstwo i ZMP. Witają przechodzące oddziały radosnym okrzykiem koledzy spod bratnich sztandarów polskiej zjednoczonej młodzieży demokratycznej.

— „Wybudowaliśmy sto km. dróg!" — chwali się jeden z przechodzącego oddziału SP.

— „Dbaliśmy Polsce milion godzin pracy" — dumnie ogłasza następny.

Witają te oświadczenia radosnymi okrzykami chłopcy i dziewczęta.

Idziemy wzdłuż kolumn.

Imponują starannie dobrane głowy wyrosłych chłopców przez młodocianych organizatorów hasła, wypisane na czerwonych transparentach. Imponują pomysłowo zrobione makiety — symbole szkół technicznych i przemysłowych.

Artystów - satyryków, którzy są autorami przezabawnych makiet anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, wita młodzież huraganami radości i śmiechu.

Przy bramie Stadionu Olimpijskiego cieszy się z doskonałej postawy młodzieży wrocławskiej sztab ZMP, Służby Polsce, WUKF. I Kuratorium.

— To jest nasza wielka siła! — mówi ob. Goldberg, ciesząc się z doskonałej postawy ZMPowców. Wraz z nim dumni są organizatorzy kolumn ob. ob. Szymański, Kubink, Figurski, mjr. Pacześniak i Tymowicz.

Z placu dochodzą głosy dowódców kolumn.

Cichnie śmiech i gwar. Młodzież ustawuje swoje miejsca w szeregach i wielotysięczna masa jest gotowa do pochodu. Sztandary chwieją się ponad głowami w lekki marszu.

Kierunek: Plac Grunwaldzki!

Nie chcemy wojny

Napis ten dzierżą pracownicy Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych.

Na estradzie zabawy ludowej usadowiło się fotwarzystwo Śpiewacze „Akord". Pieśni chwyta wiatr i niesie po całym placu. Mieszają się z dźwiękami setek orkiestr, mnogich tysięcy głosów i warkotem aut. Z megafonów padają uwagi i rozkazy.

Na placu zrobiło się ciasno. Nie można się już poruszać. Ogrom Placu Grunwaldzkiego już więcej nie pomieści, a przecież jego obszar powiększył się w tym roku! Staramy się ogłi czyć ilość w morzu głów. Niepodobieństwo. W zeszłym roku stało na tym Placu 150.000, a 140.000 ludzi brało udział w pochodzie. W ty mroku jest na pewno 250.000. Mozolimy się w obliczeniach pod trybuną i dochodzimy do wniosku, że jest co najmniej 250.000 ludzi.

Ale uwaga: w wojsku poruszenie.

— Na ramie broń! Prezentuj broń! — padają rozkazy.

Dowódca Okręgu — generał Strażewski w towarzystwie gen. Chabowskiego odbiera raport wojsk.

— Czołem obywatelu generale — słychać gromkie pozdrowienia z równych szeregów na tle długich lut zenitówek.

Po raporcie generalicja udaje się na trybunę, gdzie widać już min. Jędrzychowskiego — członka KC. PZPR, min. Dybowskiego — członka NKW SL, ob. Matwina, ob. Lozę — Sowińskiego — przewodniczącego OKZZ, pułk. Bałandina — przedstawiciela Armii Czerwonej. Obok generalicji stoją na trybunach wrocławscy przodownicy pracy.

Plac zalegla cisza. Słychać tylko szmery w megafonach.

Ramię przy ramieniu

Najliczniej i najwcześniej stawili się chłopi z pow. wrocławskiego. Oto wychodzą z dworca tłum 1.300 delegatów z gm. Sobótka. starych i młodych, na wet dzieci. Nad nimi las transparentów. PZPR-owcy, SL-owcy i bezpartyjni, członkowie Komsomocy Chłopskiej i ZMP — idą ramię przy ramieniu, tworząc jedną zwartą masę chłopskiej społeczności.

Oto liczna gromada z Kątarzyny w pow. wrocławskim. Kobiety witają Wrocław uśmiechem. Za nimi grupa mieszkańców Pustkowa w pięknych szeregach kroczy młodzież.

Obok ludności wiejskiej — tłumy na placu pracownicy — ludzie pracy przemysłowi z pow. wrocławskiego: cukrowni Klecina i cukrowni Sulkowice.

Chłopskie wyznanie wiary

Licznie stawiły się i inne powiaty. Oto delegaci gm. Cieszków z pow. Milicz. Wszystkie organizacje wiejskie — zespołowo.

— Ilu was jest?

— Czterysta osób — odpowiada kilka głosów. Okazuje się jednak, że liczba ta dotyczy całego powiatu, t.j. 3 gmin: Cieszków, Krośnice i Milicz.

Z pow. Oława przybyło ok. 300 osób. Rej wodzą w tej grupie mieszkańcy gminy Oleśnica Mała, jako że jest to gmina przyrzewa. Sąsiedzi z gmin Bagicz, Bzikowice, Polwica, Domanów, Wierzbno i Marcinkowice parują na nich z nietajonym umaniem.

Z pow. Środa Śląska przybyłało ok. 500 osób.

— Chyboch było więcej — mówi gospodyni z gm. Lutynia — ale obwiali się deszczu. Te baz bedą żałowali...

Na pewno będą żałowali, gdyż właśnie za pierzchających chmur coraz śmielej przeziera słońce, a na horyzoncie widać już czysty błękit nieba.

Dobrze pisał się pow. Brzeg. W jego grupie dominuje gm. Lozów. Są pracownicy majątku państw. w Łosiewie (ok. 70 osób), są spółdzielcy z Łosiowa, jest Koło Gospodyń Wiejskich z własnym transparentami. Obok liczna gromada Buszyce, państw. majątek Leśniczówka i in.

Nad tym barwnym tłumem wiejskim z kilku powiatów — listny las sztandarów i transparentów. Na nich — na stonu barwne napisy: „Odra i Nysa Łużycka — to wspólna granica państw słowiańskich", „Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski", „Więcej zbioża z hektara!", „Niech żyje walka bieda nych i średnich chłopów o uniesienie wyzysku na wsi, o postęp, oświatę i dobrobyt!", „Kobieta wiejska — współwórczyni lepszego jutra", „Więcej kobiet na kierownicze stanowiska!", „Wszyscy do walki z analfabetyzmem!" i wiele innych. Te napisy — to wyznanie wiary wyzwolonych, świadomych swej roli i przyszłości mas chłopskich, idących dziś w bratnim uniesieniu z robotnikami świętować wspólne święto.

5.000 SL-owców

Grupy z poszczególnych powiatów powoli opuszczają plac przed Dworcem, kierując się w stronę placu Grunwaldzkiego. Podchodzimy do samochodu z delegatami Zarządu Wojew. Stronnictwa Ludowego, którzy od świtu pełnią służbę przed dworcem, przyjmując wiejskie grupy członków SL i udzielając im instrukcji.

— Przybyli do Wrocławia SL-owcy z 9 powiatów — mówi nam ob. Wilczyński — a to z milickiego, namysłowskiego, oleśnickiego, średzkiego, wołowskiego, trzebnickiego, brzeskiego no i oczywiście z wrocławskiego najliczniej bo 1.000 osób. Przeciętnie z każdego powiatu przyjechało — 450 SL-owców, a ogółem ok. 5 tys. 20-tu najwybitniejszych aktywistów wiejskich i przodowników pracy zajmie miejsca na trybunie pod czas defilady.

Na plac przed dworcem wkracają teraz pracownicy Zarządu Okr. Państw. Gosp. Rolnych we Wrocławiu z pomysłowo wykonaną nazwą swej instytucji na czele. Poszczególne litery naszyto na kosach, grabiach i innych ręcznych narzędziach rolnych.

Plac coraz bardziej pustoszeje — poszczególne grupy maszerują ze śpiewem lub przy dźwiękach orkiestry na plac Grunwaldzki. Za barwnym korowodem ludzkim jadą teraz maszyny Państw. Gospodarstw Rolnych z pow. Oławskiego. Lśnią w słońcu traktory „Zetor" z wielosiłkowymi pługami, siewnikami, kosiarkami, żniwiarkami i innymi maszynami rolnymi, których jeszcze niedawno wieś wcale nie znała.

Maszyny wszystko tłumaczą

Sensację wzbudza platforma z ładatymi krowami i bańkami mleka oraz druga z chlewikiem i dużą świńską rodziną. To z majątku państw. Kuklice w pow. wrocławskim. Dorodną maciorą i jej licznym potomstwem opiekuje się ob. Alfons Auchowski. Jest widocznie zamiłowanym hodowcą, gdyż świnki aż tryskają zdrowiem, są czyściutkie i z widocznym zadowoleniem pozwalają swemu opiekunowi brać się na ręce. Ob. Auchowski niczym nie przypomina przedwojennego robotnika folwarcznego: jest dobrze odżywiony, schludnie ubrany i — widać to z twarzy — zadowolony.

Wszyscy nie gromadzą się tłumnie koło nich. Patrzą na wspaniały korowód wiejski. Jakże nie przypomina on dawnego widoku chłopskich pochodów, gdy tłumy znękanej i obdartej ludności domagały się w magistracjach należnych jm praw! I jakże dobitnie tłumaczy on istotę dokonanych w Polsce przemian, które otworzyły przed ludem pracującym drogę ku szczęśliwej przyszłości!

Studenci maszerują

Powszechny entuzjazm wywołała defilada studentów wyższych uczelni, którą otwierał wóz ciężarowy z głównym sztandarem flagami wszystkich państw, miłujących pokój. Dalej postępował oddział szturmówek, delegat FPOS-u, ZAMP-u i senat z rektorem Kulczyńskim na czele. Studenci nieśli kukły, plakaty z pomysłowymi malowidłami, portrety uczonych polskich i radzieckich oraz działaczy demokratycznych.

Studenci medycyny maszerowali z Międzynarodówką na ustach; nieśli plakaty ilustrujące ich zawód, a więc aparat Rontgena itp. Na jednym z wozów ciężarowych jechało laboratorium i obsługa w białych kitlach.

Wydział Rolnictwa pokazał nam model mleczarni. Portrety Mickiewicza górował nad maszerującymi studentami humanistyki.

Spokojny, miarowy rytm kroków zmagły nagle zmotoryzowane brygady teatru akademickiego, które przedefilowały przed trybuną ze śpiewem i muzyką.

Defiladę Politechniki otwarła maszerująca dziarsko kolumna akademicka. Wydział Mechaniczno - Elektryczny zaprezentował model sapiącej lokomotywy i silnik samolotowy. Barwnie ubrani studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych nieśli model wielkiego barwnego wazonu.

W dalszym ciągu pochodu szli sportowcy Dolnego Śląska. Za nimi defilowały dwójkami wrocławskie taksówki i autobusy,

Pod Rotundą

Wielki plac przed Rotundą. Ludzie pracy. Spotykają się znajomi, sąsiedzi.

Wielki napis głosi, że PDT obsłużyło w ubiegłym miesiącu 531.000 klientów. Tuż przy PDT stoi załoga Pafawagu. Wartość produkcji tendrów w 1947 roku wynosiła 6.560.000 zł. Na rok 1948 planowano produkcję war tości 13.600.000 zł. a wykonano za 15.600.000 zł.

— Produkcja nasza przekroczyła już poziom z najlepszych lat przedwojennych — mówi z dumą pracownik Pafawagu.

Wysoko, ponad morzem głów, transparentów i sztandarów wybija się jeden napis —

Przed Dworcem

Na placu zrobiło się ciasno. Nie można się już poruszać. Ogrom Placu Grunwaldzkiego już więcej nie pomieści, a przecież jego obszar powiększył się w tym roku! Staramy się ogłi czyć ilość w morzu głów. Niepodobieństwo. W zeszłym roku stało na tym Placu 150.000, a 140.000 ludzi brało udział w pochodzie. W ty mroku jest na pewno 250.000. Mozolimy się w obliczeniach pod trybuną i dochodzimy do wniosku, że jest co najmniej 250.000 ludzi.

Ale uwaga: w wojsku poruszenie.

— Na ramie broń! Prezentuj broń! — padają rozkazy.

Dowódca Okręgu — generał Strażewski w towarzystwie gen. Chabowskiego odbiera raport wojsk.

— Czołem obywatelu generale — słychać gromkie pozdrowienia z równych szeregów na tle długich lut zenitówek.

Po raporcie generalicja udaje się na trybunę, gdzie widać już min. Jędrzychowskiego — członka KC. PZPR, min. Dybowskiego — członka NKW SL, ob. Matwina, ob. Lozę — Sowińskiego — przewodniczącego OKZZ, pułk. Bałandina — przedstawiciela Armii Czerwonej. Obok generalicji stoją na trybunach wrocławscy przodownicy pracy.

Plac zalegla cisza. Słychać tylko szmery w megafonach.

Gigantyczny pochód

50 TYS. młodzieży w defiladzie

Już od samego rana obierali się mieszkańcy Wrocławia wzdłuż ul. Nowowiejskiej. Radosne wrażenie sprawiała trybuna obita czerwonym płótnem i ozdobiona portretami Bolesła wa Bieruta, Marksa i Engelsa.

Defilada rozpoczęła się o godz. 12.45; przyjmowali ją ministrowie Dybowski i Jędrzychowski, prócz standarów wojewoda dolnośląski Szlapczyński, gen. Strażewski, prezydent miasta Kruszyński, I-szy sekr. K.W. PZPR Matwin, I-szy sekr. Komitetu Miejskiego PZPR Gieraga, komendant Służby Bezpieczeństwa Zabawski i inni.

Defiladę rozpoczęły poczty sztandarowe partii politycznych, Delegaci KW PZPR nieśli prócz sztandarów głębia pokoju.

Służba Polsce i harcerstwo

Część pierwsza pochodu — to około 50 tys. młodzieży, wznoszeń okrzyki na cześć pokoju, okrzyki potępiające podżegaczy wojennych, a sławiące narody miłujące naukę, kulturę i sztukę. Przeszło godzinę trwała defilada młodzieży, tym ciekawsza i barwniejsza, że maszerowano w przeplatanke. Oddzia ły ZMP rozdzielone oddziałami Harcerstwa, SP, dalej szkoły, harcerstwo, Służba Polsce.

Efektownie wyglądały dziarskie szeregi Służby Polsce — chłopcy w zielonych mundurach, dziewczęta w zielonych bluzkach i granatowych spódniczkach. Dalej członkowie SP w mundurach lotników, marynarzy, służby łączności. Przyszli szoferzy i mechanicy jechali autami, przystrojonymi zielenią i flagami.

Piękne reprezentowało się harcerstwo — w szarych i zielonych mundurach lub strojach ludowych ze wszystkich regionów Polski.

Nie chcemy wojny

Napis ten dzierżą pracownicy Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych.

Na estradzie zabawy ludowej usadowiło się fotwarzystwo Śpiewacze „Akord". Pieśni chwyta wiatr i niesie po całym placu. Mieszają się z dźwiękami setek orkiestr, mnogich tysięcy głosów i warkotem aut. Z megafonów padają uwagi i rozkazy.

Na placu zrobiło się ciasno. Nie można się już poruszać. Ogrom Placu Grunwaldzkiego już więcej nie pomieści, a przecież jego obszar powiększył się w tym roku! Staramy się ogłi czyć ilość w morzu głów. Niepodobieństwo. W zeszłym roku stało na tym Placu 150.000, a 140.000 ludzi brało udział w pochodzie. W ty mroku jest na pewno 250.000. Mozolimy się w obliczeniach pod trybuną i dochodzimy do wniosku, że jest co najmniej 250.000 ludzi.

Ale uwaga: w wojsku poruszenie.

— Na ramie broń! Prezentuj broń! — padają rozkazy.

Dowódca Okręgu — generał Strażewski w towarzystwie gen. Chabowskiego odbiera raport wojsk.

— Czołem obywatelu generale — słychać gromkie pozdrowienia z równych szeregów na tle długich lut zenitówek.

Po raporcie generalicja udaje się na trybunę, gdzie widać już min. Jędrzychowskiego — członka KC. PZPR, min. Dybowskiego — członka NKW SL, ob. Matwina, ob. Lozę — Sowińskiego — przewodniczącego OKZZ, pułk. Bałandina — przedstawiciela Armii Czerwonej. Obok generalicji stoją na trybunach wrocławscy przodownicy pracy.

Plac zalegla cisza. Słychać tylko szmery w megafonach.

Lud pracujący na ulicach Wrocławia

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

Następnie rozpoczyna się defilada dzieci. Otwiera ją „Stalowa Strzała", wspaniały samochód PKS, wiozący dzieci, nad którymi pracownicy tej instytucji objęli opiekę.

Przed naszymi oczyma przesuwa się przeszło 200 samochodów ciężarowych, wiozących roz śpiewaną, roześmianą i klaszczącą dziatwę szkół podstawowych Wrocławia i okolicy. Przesuwa się też sznur wózków dziecinnych. Wiezą dzieci z Kleciny. Oczęta skrzą się weselem. W ilamy dzieci z Kleciny. Oczęta skrzą się weselem. W rączkach mają kwiaty. Wielu małców przystroiło się w kostiumy z bibułki.

Publiczność jest rozrzewniona.

Galopuje banderia

Barwna banderia chłopska, budzi powszechny zachwyt. Galopem przejeżdżają przed trybuną dziarscy chłopi z okolicznych i trzebnickiego.

Mijają nas zespoły Spółdzielni Produkcyjno - Rolnych w Sadowicach i Wojszyczach, załogi Ośrodków Maszynowych w Katarzynie i Gniechowicach.

Dobrze zilustrowano postęp w polskim rolnictwie. Widzimy, jak stano zboże dawniej, a jak dziś. Pokazano nam też najnowocześniejszy sprzęt rolny.

Dużo wesołości budzi doskonale zestawienie dawnego „stracha na wróble" ze współczesnym w postaci... podlegacza wojennego z bombą atomową.

W dalszym pochodzie przesuwają się przed nami pracownicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, Młyna PZZ w Sułkowicach, Państwowej Stoczni w Zacisznie (z efektownymi modelami barek z węglem).

Potężne i niezwykle barwne prezentują się ośrodki konfekcyjne.

Pokaźnie wystąpiła RSW „Prasa", składająca meldunek, że w dniu 1 maja „Gazeta Robotnicza" osiągnęła nakład 250.000 egzemplarzy. Przechodzi też liczna grupa pracowników Sp. Wyd. „Czytelnik".

Długotrwałe oklaski witają pocztowych z sympatią przez zgromadzoną publiczność.

Przechodzą dalej pracownicy Komisji Specjalnej, OUL, Polskiego Radia. Z pokazem swych wspaniałych osiągnięć w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy wystąpiło SPB.

Maszerują kolejarze

Burzliwe oklaski witają nadchodzących kolejarzy węzła wrocławskiego. Wielotysięczna rzesza stanowi potężną grupę w defiladzie. Modele pociągu w ruchu ukazują nam postęp kolejnictwa na Ziemi Dolnośląskiej.

Z trybuny i tłumu padają gromkie okrzyki przeciwko podżegaczom do wojny w chwili, gdy w defiladzie ukazują się inwalidzi wojenni. Oto żywe oskarżenie tych, którzy rozpętali już dwie wojny imperialistyczne.

„Niech żyją ci, którym zawdzięczamy wolność!" — grzmi okrzyk.

Suną wolno wózki inwalidów wojennych. Przesuwają się samochody, obrazujące szkolenie najcięższej nawet poszkodowanych inwalidów. Oto ocienia ty zasiadł przy warsztacie tkacki, aby pracować dla pokoju. On, któremu wojna odebrała światło dzienne.

Maszerują grupy ZUS, ukazujące rozbudowę naszego lecznictwa ,które obejmuje najszersze masy.

Następnie przechodzi grupa artystów Teatru Dolnośląskiego, Opery, Teatru Młodego Widza. Obok artystów postępuje personel techniczny. Widzimy znanych nam dobrze popularnych artystów naszych scen, witanych z sympatią przez zgromadzoną publiczność.

WESOŁY FRAGMENT POCHODU: WANNA Z NATRYSKIEM I... AMATOREM kąpieli.

Huczą traktory

Nadjeżdża grupa zmechanizowana. Jadą traktory. Przy kierownicy jednego z pojazdów zasiada młoda, przystojna traktorzystka, witana hucznymi oklaskami.

Przesuwają się dalej pracownicy Izby Przemysłowo - Handlowej i Izy Rzemieślniczej. Kilkanaście sztandarów cechowych uświetnia pochód licznych cechów wrocławskich. Wszystkie rzemiosła wystąpiły bardzo licznie.

Serdeczne oklaski witają defilujących pocztowców. Wystąpili oni z wozem pocztowym, wyremontowanym ponad plan w remach czynu pierwszomajowego. Budzą powszechną sympatię.

Zabawy na placach

Dawno wrocławskie ulice nie były tak rajne i gwarne jak wczoraj w godzinach wieczornych.

Wesoły tłum opanował miasto. Zwolennicy tańca i muzyki mieli w czym wybierać. Na każdym niemal placu grała orkiestra.

Zabawy przybrały szczytowy punkt o zmierzchu. Wszyscy nabrali animuszu. Na Placu Młodzieżowym bawiono się szczególnie wesoło. Kujawiaki i oberki odchodziły jeden po drugim. Trzeba — przyznać, że orkiestry nie żałowały sił ani płuc.

— Panno Zosiu, pani pozwoli? Przecież dzisiaj nasze święto!

— Ależ, panie Wacku, z dziką rozkoszą.

Jeszcze jedna para przyłączy ła się do tańczących.

Na Placu I-go Maja grała orkiestra symfoniczna „do słuchu".

— Proszę, zrobić miejsce — prosi gospodarz zabawy na placu Solnym. — Zespół fabryczny będzie tańczył krakowiaka.

Skocznie tony krakowiaka — kilka barwnych par zaczęło pląsy.

— Wejdzie czy nie wejdzie? — E, chyba nie wejdzie. O jejo dza. Rzeczywiście młody gimnastyk po osiągnięciu połowy dwunastometrowego wypolero wanego słupa, wkopanego na Placu Solnym, zaczął zjeżdżać na dół.

— Trudno wejść! — stwierdził zadyszany.

Próbowało jeszcze kilkunastu. Wchodził powoli a zjeżdżał z pełnym szykiem.

— Popatrzcie, a ten idzie w górę. O jest już na połowie. Idzie dalej bez zatrzymania. Jeszcze trzy metry do deski. Jeszcze dwa. Teraz odpoczywa. Brawo już jest na górze!

— Jest coś na deseczce?

— Jak może być, przecież już o 4-tej jakiś harcerz wdrapał się, zdobywając ubranie i kiełbasę.

Popołudniowym zwycięzcą okazał się pan Klepacki, pracownik resortu technicznego.

* * *

Na placu Solnym miejsce zabawy objęte prostokątem czerwonych chorągiewek — przyciąga już zdaleka zwarem. Wśród tłumu migają zielone koszule ZMP i czerwone krawaty. Pachną girlandy choiny.

— Proszę!... Spróbuj z piwem i drugi z lemoniadą — mają wielkie powodzenie:

— Panna Wikcia piwa się napije — proponuje młodzieniec na różowo „umalowanej" słońcem towarzyszce.

— Dwa kufle!... piwa z pienidzem fryzą u brzegu gaszą pragnienie i orzeźwiają.

Jakiś inny gruby jegomość obtarł rękę usta i zakonkludował:

—Nie ma to jak piwo!

Na Wzgórzu Partyzantów — tłumy. Tutaj barwne chorągiewki odcinają się na tle wieczornego nieba i z rabkiem księżyca dają jakiś fragment baśni. Na górnej galerii balkonu ciemnią się głowy zebranych. Jakaś para, ona w studenckiej czapce, a on z odkrytą głową zatrzymali się na uboczu i patrzą:

— Spójrz, czy w tym oświetleniu latarń, na tle bielejących filarów nie wygląda ten fragment jakiejś greckiej zabawy...

— Może... Ale zamiast marzyć o starożytności — chodź lepiej zatańczyć.

Na drewnianym podium tańczą aż się „kurzy".

Wesoło i ochoczo bawiły się dzieci przy pergoli na terenach WZO. One też miały swoje miejsce zabawy.

W parku na Krzykach harcerze zapalili ognisko. Mogli to zrobić na drugi dzień po deszczu zupełnie bezpiecznie.

I bawią się ochoczo.

* * *

We Wrocławiu jest 11 punktów zabaw. To są zabawy ludo we na świeżym powietrzu. Prócz nich wiele zakładów pracy radośnie spędza wieczorem „Święto Pracy". I w „Czytelniku" na Oławskiej nie inaczej. I część artystyczna i tańce.

Młodych nie znużyła wielka defilada!

WESOŁY FRAGMENT POCHODU: WANNA Z NATRYSKIEM I... AMATOREM kąpieli.

Marsz Pafawagu

Huragan oklasków zwiastuje nam już z daleka zbliżanie się potężnej kolumny Pafawagu. Widzimy dobrze znane twarze przodowników pracy tej fabryki, będącej dziś w całym kraju symbolem Wrocławia. Pafawag maszeruje wśród niemilknących oklasków i okrzyków. Kolumny szesnastkowe, ukazują się darami i transparentami stanowią jeden zwarty blok.

Pafawag wystąpił z modelem tendra i węglarki.

Następnie maszeruje załoga fabryki Maszyn Elektrycznych Nr. 51. Fabryka odbudowana jest w 75% i pokazała nam już transformatory, jakie remontują się w warsztatach i silniki, których produkcja rozpoczęła się niebawem. Dalej postępuje załoga fabryki śrub „Archimedes" oraz Fabryki Urządzeń Mechanicznych, która zademon strowała obrabiarkę. Załoga Rafinerii Metali wystąpiła z efektownym pokazem metali kolorowych.

Robotnicy maszerują wśród nieustających okrzyków na cześć Świętego I Maja, prezydenta Bieruta, generalissimusa Stalina, przyjaźni polsko-radzieckiej. Grzmi Międzynarodówka, Hymn Młodzieży Demokratycznej. Kolumny robotnicze robią wrażenie oddziałów pojawiających, które przyszły stoczyć każdą walkę w obronie pokoju. Raz po raz padają okrzyki przeciwko anglosaskim podżegaczom wojennym oraz na cześć ludowej armii chińskiej.

Po-kój—po-kój!

Po przemarszu pracowników wymiaru sprawiedliwości, zbliża się kolumna pracowników PDT. Skandują oni głośno:

— Po - kój — po - kój!...

Tłum podejmuje okrzyk. Odbywa się wielka, spontaniczna manifestacja pokojowa.

Przesuwa się dalej wielka grupa pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców, która wystąpiła z pokazem wzorowej piekarni.

Załoga wrocławskiej Fabryki Pomp ukazała gam całą instalację łazienki, z wanną, w której kąpał się jeden z uczestników pochodu. Wiele jest humoru i wesela w tym przepięknym pochodzie.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski

Pracownicy Starostwa Powiatowego oraz członkowie PRN wkierują pochód wsi podwrocławskiej, która niezwykle tłumnie przybyła na uroczystości pierwszomajowe.

Ukazuje się TOR, z traktorem odremontowanym z wraka w ramach czynu pierwszomajowego. Obok traktorów, standarów i transparentów — mnóstwo zieleni. To mijają nas załogi cukrowni w Sułkowicach, Klecinie, Pustkowie, dą robotnicy kamieniołomów granitowych ze Szczeblowa pod Sobótką. Wójt gminy Sobótka bywatelka Całowa podbiega od trybuny i wręcza młodemu oficerowi Milicji duży bukiet kwiatów: — symbol i pozarek wsi dla stróżów porządku. Bukiet wędruje na trybunę honorową.

Pochód robotników i chłopów odwrotlawskich staje się manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego. Co chwila padają okrzyki na cześć chłopów, które wywołują wiwatowania gromkimi okrzykami na cześć Polski Ludowej i socjalizmu.

Efektownie przedstawia się grupa pracowników Fabryki Przemysłu Wełnianego w Stablowicach z pokazem produkcji. Uplastiśmy też kilka baranów, strzeżonych na hali przez golarskich pastuchów.

Potem mija trybunę załoga garbarni w Leśnicy.

— Wygarbujcie skóry podżegaczom wojennym! — brzmią okrzyki z tłumu.

Huraganowe oklaski powitały symboliczną grupę wieśniaczki i robotnika z młotem na tle globu ziemskiego — oto obraz sojuszu chłopsko-robotniczego. Przesuwają się grupy chłopskie z powiatu milickiego, trzebnickiego, oławskiego, namysłowskiego, brzeskiego itd.

SPORT

Po doskonałej i efektownej grze Wrocław—Katowice 4:4

Sezon rozpoczęto wspaniałym widowiskiem: meczem z Górnym Śląskiem. Jesiennej piłki optymiści, jeśli chodzi o naszą drużynę reprezentacyjną, która po pewnych zmianach stanie się najpewniej groźnym przeciwnikiem dla najlepszych okręgów. Kapitan DOZPN miał do dyspozycji 30-tu graczy o równych i wysokich walorach.

Stawiamy b. dobrą notę trójce obronnej i pomocy. Atakowi trudno zarzucić niedyspozycję strzałową, jeśli cztery razy umieścił piłkę w bramce Koczapskiego. Gdyby strzelano częściej, byłoby tych piłek dużo więcej!

FILM Z 90 MINUT. WALKI

Górny Śląsk: Koczapski, Pytlik, Kowacz, Ciehy, Kusmiok, Duda, Szymura, Krężel, Alszer, Trampisz i Fuks.

Dolny Śląsk: Krzyki Kirpk, Muchs, Pawelczyk, Kozubek, Gajewski, Syk, Cichy, Rabanda, Ryś, Szymański i Szymczak.

Mecz rozpoczął się. Kilka wypadów gospodarzy kończy się autami. Ślązacy coraz częściej przechodzą przez linię obrony. Najniespodziewanej wpada pierwsza bramka strzelona przez Alszera. Za chwilę Fuks znów zmusza do kapitulacji Krzyka. Po 16-tu minutach Alszer podwyższa wynik do 3:0 dla gości! Nie załamuje to wrocławian którzy coraz częściej dochodzą do głosu. W 22-giej minucie Kozubek z wolnego strzela pierwszą bramkę. Napór wrocławian wzrasta. Jeden z ataków po zamianie Laseckiego — Szymański — Ryś, kończy się strzałem 3:3. I piłka grzęznie w siatce gości. Jest 3:3 i przerwa.

PO ZMIANIE BOISK

Po zmianie pół tempa drużyna jest Wrocław. Lasecki grający na skrzydle wysuwa raz po raz piłkę do środka. Z takiej właśnie kombinacji rodzi się bramka wyrównująca, strzelona przytomnie przez Szymczaka, a w chwilę później Szymański pakuje bombę nie do obrony. Jest 4:3! Ślązacy atakują całą drużyną, co przynosi na kilka minut przed końcem gry wyrównanie na stan 4:4 Alszera.

Mimo obustronnych wysiłków, wynik zostaje bez zmian. I mecz Kobeży się przy przewadze gospodarzy. Ze Śląska grali najlepiej Alszer, Kusmiok i Trampisz. U wrocławian doskonała zagrał Kirpk, Kozubek, Lasecki i Szymański. Pora tym dała pomoc była linią wyrównaną i nie radzimy kapitanowi DOZPN przeprowadzać zmian.

W czasie meczu obchodził piękny jubileusz 20-toletnie ob. Pytlusz, któremu złożyli gratulacje sportowcy wrocławscy.

Mecz miał charakter wybitnie towarzyski i był widowiskiem pomiędzy reprezentacji bratnich Związków Zawodowych Śląskiw.

Szycer daje koncert jazdy na żużlu

Wykiegi na żużlu zorganizowane z racji święta 1-go Maja przez Wrocławski Motoklub na zlecenie Okr. Mot. zgromadziły na starcie czołowych amatorów dolnośląskich z inż. Szycerem z Wałbrzycha na czele. Te pierwsze zawody w obecnym sezonie motocyklowym wykazały, że posiadamy doskonały narybek. Zawody zostały zorganizowane systemem anglosaksim, to znaczy pierszeństwami kategoriami, po 4 okrążeniach toru.

W półfinałach w kategorii 250 zwyciężył Zyższekki KM (Jedność Żagań). Z przyjemnością należy podkreślić liczny udział kolegów z Zagania. W kategorii 350 zwyciężył Motyram (Anglia) pokonał Rogusa 6:5, 5:3, 7:3, a Pelsh (Anglia) wygrał z Da Silva 6:4, 6:1, 6:3.

* * *

Francuski Związek Tenisowy podał do wiadomości, że z gier o puchar Davisa wycofały się 3 państwa: Grecja, Argentyna i Turcja.

Grecja miała grać od razu w drugiej rundzie z Francją, podobnie jak Węgry z Belgią, Austrią z Jugosławią i Szwecją z Norwegią.

Argentyna oddała zwycięstwo Egiptowi, a Turcja Włochom. to też oba te państwa przechodzą bez gry do drugiej rundy rozgrywek.

O puchar Davisa

W ramach rozgrywanego w Pradze spotkania o puchar Davisa, Czechosłowacja — Monaco, tenisiści czechosłowaccy zdobyli trzeci — decydujący o zwycięstwie punkt, wygrywając tenisiści anglojscy wygrali obie gry pojedyncze i prowadzą w stosunku 2:0.

* * *

W pierwszym dniu meczu tenisowego o puchar Davisa, Anglia — Portugalia, tenisiści anglojscy wygrali obie gry pojedyncze i prowadzą w stosunku 2:0.

Sukces biegu na przeluj „Gazety Robotniczej"

Wielki sukces biegu o nagrodę „Gazety Robotniczej" wyraża się startem ponad stu biegaczy. Cieszy nas liczny udział juniorów i kobiet, które stronty dotych czas od lekkoatletyki.

Zawody przyniosły rewelację, z czołowymi sa sukcesu Hamanka i dobra forma Gorzkiego z Czarnych (juniorzy) oraz dobra forma Roczeńskiej, która głównym zwycięzcą pokonał znakomitą stawkę biegaczy z Kuśmierkiem, Hemplem i Chudańskim na czele.

10 METRÓW KOBIET

1) Potasznik (Odra Nowa Sól) 2:59,8; 2) Rączewska Dan. (Czarni) 3:06,9; 3) Daniłowicz (Ognisko) 3:09,1 4) Mojżiszowa (Ognisko) 3:10,8; 5) Ocskowska Janina (Gwiardia); 6) Muzyka (KKS Czarni); 7) Afamczyk Zofia (Czechnica); 8) Strzeszyńska Bożena (Czarni); 9) Sikora (Czarni).

1.500 METRÓW JUNIORÓW

1) Furmanek (Czarni) 6:06,4; 2) Roja an Jan (Spójnia) 6:06,5; 3) Gorzki Stanisław (Czarni) 6:11,1; 4) Rożecki (Ognisko); 5) Pieuka Andrzej (Czarni); 6) Derżecki Józef (Czarni); 7) Bubiak Zbigniew (Czarni);

3.500 METRÓW SENIORZY

1) Kuziałkowski Tadeusz (Pafawag) 11:14,4; 2) Hempel Tadeusz (Spójnia) 11:19,8; 3) Kuśmirek Czesław (Spójnia) 11:27,3; 4) Samuel Henryk (ZMP Gimn.); 5) Chudański Wiktor (ZKS Wiktoria); 6) Molenda Marian (ZZK Odra); 7) Kusik Edward (ZZK Poznań); 8) Mielczarek (Gwiazdy); 9) Kocińki Tadeusz (Czarni); 10) Drag Bogusław (Związkowiec Karpacz).

XX Mistrzostwa

Redakcja „Słowa Polskiego" ufundowała statuetę „olimpijczyka" dla tego okręgu, który zrobił największe postępy w ciągu sezonu 1949 tak na turnieju organizacyjnym, jak i sportowym.

„Olimpijczyk" jest bodaj że najefektowniejszą nagrodą ofiarowaną dotychczas na mistrzostwa Polski.

Wraz ze wszystkimi nagrodami wystawiony zostanie w oknach w P. D. T.

Przypominamy, że dziś rozpoczęła się przedsprzedaż biletów na XX mistrzostwa bokserskie Polski, radząc naszym Czytelnikom już dziś zakupić karty wstępu.

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław ul. Oławska 10/11 tel. Redakcji 27-55 tel. Wyd. 27-54 Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za działem ogłoszeń nie odpowiada Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych.
Prenumeratę przyjmuje: — zamówieniem do domu 170 złotych PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk Sp. Wydaw niczo - Oświatowa „Czytelnik" Wrocław ul. Oławska 10/11.
Wydawca: Sp. Wydaw niczo - Oświatowa „Czytelnik"
F-16193

SKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA